

Metapiśmienność jako narzędzie rozumienia i optymalizacji komunikacji

1. Wstęp

Komunikowanie się jest osnową, na której wyplatamy swoje życie. W niezliczonych kontaktach z innymi ludźmi wymieniamy się wiedzą, wyrażamy emocje, wyznaczamy kierunki działań. Nawet własną indywidualną tożsamość konstruujemy uwikłani w relacje z ludźmi i obiektami w naszym otoczeniu, zarówno tym naturalnym, jak i kulturowym. Procesy komunikacyjne są fundamentalnym elementem naszego doświadczenia, a technologie odgrywają w nich niepoślednią rolę.

Wymiana komunikatów zawsze jest zapośredniczona przez rozmaite kody, narzędzia i aparaty. Media nie są neutralnymi posłańcami, lecz aktywnie uczestniczą w każdym aspekcie naszych komunikacyjnych praktyk. Mimo to trudno o teorię komunikacji, która uwzględniałaby ich rolę, zachowując odpowiednie proporcje. Badacze mają skłonność do przeceniania ich wagi i popadania w medialny determinizm lub też do niedoceniaenia ich znaczenia. A przecież dziś – zanurzeni w konwergentnej kulturze mediów – potrzebujemy trafnego i kompletnego opisu roli mediów w procesie komunikacji. W niniejszym artykule zaproponuję strategię badawczą, która może doprowadzić do zbudowania takiego modelu.

Proponowana tu strategia uwzględnia ogromne bogactwo teorii komunikacji, opracowywanych na gruncie różnych nauk, dąży jednak do uogólniającej syntezy wyników dotychczasowych badań. W tym względzie koresponduje z wizją

komunikologii jako interdyscyplinarnej dziedziny akademickiej, o charakterze – jak ujmuje to Robert T. Craig – metadyskursu (Craig, 1999). Jest jednak silniej zakorzeniona w filozofii, co wydaje się niezbędne dla pełnego zrozumienia mediów. Za szczególnie pouczające uważam filozoficzne skupienie uwagi na praktykach, gdyż dobra teoria powinna nie tylko dostarczyć narzędzi opisu problemu, lecz także wskazać drogi ulepszenia naszego funkcjonowania w przestrzeni medialnej. Ten kontekst, typowy dla etyki rozumianej jako filozofia praktyczna, jest dla mnie ważny. Pośród medialnych schematów i ograniczeń konieczność stanowi odnalezienie takich wzorców komunikowania się, które służą człowiekowi, a nie są jedynie realizacją programów zawartych w maszynach. Tym samym szkicowany tu projekt ma cel praktyczny: wskazać drogę do optymalizacji medialnej komunikacji.

Teoretyczną płaszczyznę wyznaczają tutaj koncepcje zbudowane wokół dwóch kategorii: aparatu poznawczego i piśmienności. Pokażę, że te dwa nurty teoretyczne dostarczają pojęć, pozwalających zbudować spójną teorię, która pozwoli trafnie opisać problem medialnych determinantów komunikacji oraz wskazać sposoby neutralizacji potencjalnych zagrożeń.

2. Aparaty komunikacji

Maszyny coraz częściej stają się cichym pośrednikiem w naszej komunikacji. Technologia tak głęboko wnika w nasze środowisko, staje się tak oczywista i prozaiczna, że czasem z trudem przychodzi nam postrzeganie jej jako czynnika zmian. Technologie medialne są tu wyjątkowo zwodnicze, bowiem tak często znajdują się pomiędzy nami a światem zewnętrznym, że nieomal stapiają się z naszymi strukturami poznawczymi. Być może dlatego tak łatwo je przeoczyć i ulec przekonaniu o ich neutralności, ale też – paradoksalnie – z tego samego powodu łatwo dać się zwieść iluzji ich wszechmocy i przyjąć, że całkowicie determinują naszą sytuację komunikacyjną. Jednak niezależnie od tego, czy bliżej nam do poznawczego determinizmu medialnego, czy raczej do przekonania o poznawczej przezroczystości mediów, środki komunikacji zasługują na gruntowny namysł i opis. A zrozumieć media nie jest łatwo, bo przecież ich rola w komunikacji jest bardzo złożona. Oddziałują na kilku poziomach, każdy z nich zaś wymaga osobnego opisu. Szczęśliwie tradycja filozoficzna dostarcza nam odpowiednich narzędzi.

Teza o splataniu się mediów z naszym aparatem poznawczym jest dziś silnie kojarzona z medioznawcami z Toronto. Dobitnie sformułował ją Marshall McLuhan, charakteryzując media jako „przedłużenie człowieka” (McLuhan, 2004). Filozoficzne korzenie tej idei sięgają jednak głębiej. W odniesieniu do narzędzi technicznych wprost formułował ją już w dziewiętnastym wieku Ernst Kapp,

a jego inspiracji doszukiwać się można w pismach Georga W. Hegla, pośrednio zaś również Immanuela Kanta. To właśnie w pismach filozofa z Królewca możemy znaleźć pierwotne źródła myśli o splocie mediów z poznaniem. Wprawdzie kluczowa tu kategoria aparatu poznawczego nie pojawia się jeszcze w tekstach Kanta, lecz często występuje w pracach jego komentatorów i kontynuatorów (zob. np.: Cicovacki, 1997; Glock, 2003; Kuehn, 2001).

Kant podkreślał, że struktury naszego rozumu decydują o tym, jak poznajemy rzeczywistość, i wyznaczają granice naszych możliwości poznawczych. Stąd też transcendentalny cel Kantowskiej filozofii: analiza konstrukcji naszego aparatu poznawczego. Pokazując, jak formy naoczności czy kategorie czystego intelektu wpływają na to, jak jawi nam się rzeczywistość, filozof dowodził zarazem kluczowej roli aparatu poznawczego. Analizował przy tym głównie struktury wbudowane w nasz umysł, ale kolejni badacze wskazywali też inne ważne elementy warunkujące nasze poznanie. Trzy z nich są szczególnie istotne dla niniejszych rozważań: kultura, władza i technika. Nie ma tu miejsca, by w pełni zrekonstruować historię tych idei i wyczerpująco je scharakteryzować, dlatego ograniczę się do podania wybranych przykładów filozoficznych koncepcji podkreślających obecność tych elementów w ludzkim aparacie poznawczym.

Czynniki kulturowe wpływające na proces poznawczy były starannie analizowane przez neokantystów, zwłaszcza pochodzących ze szkoły marburskiej: Hermana Cohena i Paula Natropa. Najpełniejsze rozwinięcie tych koncepcji możemy odnaleźć u Ernsta Cassirera. Budując swoją „filozofię form symbolicznych”, nie poświęcił zbyt wiele uwagi mediom, ale niektóre z jego obserwacji możemy tu z powodzeniem wykorzystać.

Cassirer przejął i rozbudował Kantowskie badania nad strukturami poznawczymi, akcentując ogromny wpływ na nie czynników kulturowych, a nie tylko wrodzonych. Wszakże tym, co odróżnia ludzi od pozostałych zwierząt, nie jest zdolność racjonalnego myślenia czy posługiwania się narzędziami, lecz umiejętność przetwarzania symboli. W naszym kręgu funkcjonalnym pomiędzy bodźcem a reakcją znajduje się jeszcze filtr symboliczny (Cassirer, 1998, s. 68-70). Pobudzenia receptorów możemy przetłumaczyć na symbole, zinterpretować w określony sposób, przemyśleć i dopiero potem zareagować. W tej właśnie „przestrzeni symbolicznej” w naszej głowie pojawiają się kolejne poznawcze determinanty.

Formy symboliczne to wyczone kompleksy idei, wzorów myślenia i interpretowania, które nieustannie nadają kształt przyswajanym przez nas treściom. Nie mamy tu do czynienia z sytuacją, w jakiej najpierw postrzegamy, potem interpretujemy, by wreszcie zareagować. Już sam proces postrzegania jest uwarunkowany symbolicznie. Formy zaszyte są w języku, którym myślimy, w metaforach i mitach, jakimi obrazujemy. Poprzez formy konstruujemy naszą postrzeganą rzeczywistość. Czasem są one prostymi pojęciami ogólnymi, jak na przykład „kwiat”, a czasem bardzo złożonymi konstrukcjami, takimi jak nauka, religia czy idea państwa. Zawsze jednak narzucają one naszemu poznaniu określone

wzorze i ograniczenia. Formy symboliczne są swoistymi schematami i algorytmami zdobywania i przetwarzania informacji.

Taka interpretacja filozofii form symbolicznych bliska jest rozważaniom uprawianym, przy użyciu innych kategorii i metafor, na gruncie filozofii hermeneutycznej, też zresztą zakotwiczonej w rozważaniach Kanta. Kluczowym elementem procesu poznawczego czyni się tam rozumienie czy interpretowanie. Metafora koła hermeneutycznego akcentuje fakt, że proces interpretowania nie ma początku, punktu wyjścia, w którym czysty, nieuprzedzony umysł spoglądałby na źródło i je rozumiał. Od samego początku rolę manipulującą odgrywa wiedza uprzednia (Gadamer, 1993, s. 256-258). To „przedrozumienie” wywiera decydujący wpływ na to, jak ostatecznie będziemy rekonstruować i pojmować teksty, ale i rzeczywistość.

Podobne tezy są oczywiście formułowane także na gruncie innych tradycji filozoficznych. Filozofia form symbolicznych i hermeneutyka to tylko dwa przykłady teorii podkreślającej poznawczą rolę zastanej wiedzy, kontekstu kulturowego, przestrzeni symbolicznej. Mówiąc krótko: kultura jest częścią naszego aparatu poznawczego. Wyuczzone czynniki mogą wywierać równie istotny wpływ na nasze poznanie, jak te wrodzone. A zatem osoby i narzędzia kształtujące naszą kulturę mogą narzucać formy naszej komunikacji w bardzo dużym stopniu. To prowadzi nas do kwestii polityki, władzy i kontekstu społecznego.

Polityczne aspekty funkcjonowania aparatu poznawczego były szczególnie uważnie badane przez filozofów odwołujących się do tradycji Marksowskiej. Kategorie takie jak fałszywa świadomość i ideologia (Althusser, 2011; Mannheim, 2008) były wykorzystywane do opisanego tego, jak nieprawdziwy obraz świata wpajany przedstawicielom określonych klas społecznych zmieniał ich wyobrażenie o rzeczywistości, a w konsekwencji sposób działania. Tym samym położono nacisk na to, jak władza kształtuje nasze praktyki poznawcze i komunikacyjne. Pośród determinantów poznawczych swoje miejsce znalazły między innymi struktury władzy, pozycja społeczna, przynależność klasowa itp. Na szczególną uwagę zasługują tu badania Althussera, który podkreślał, że ideologia jest rodzajem praktyki społecznej, generującej poglądy, nadającej tożsamość społeczną i wytwarzającej instytucje, rytuały społeczne – słowem: aparaty ideologiczne.

Tym tropem poszli badacze ze szkoły frankfurckiej – od Teodora Adorno, po Jürgena Habermasa – ale też teoretycy dyskursu, zwłaszcza ci o bardziej społecznym zacięciu, kojarzeni z krytyczną analizą dyskursu. W klasycznym już dziś rozdziale *Dialektyki Oświecenia* Adorno i Horkheimer opisywali, jak ekonomiczno-społeczne realia wytwarzają nowy rodzaj przemysłu (Horkheimer, Adorno, 2010). Procedury i wartości będące owocami rewolucji przemysłowej i kapitalizmu teraz zaczęły przeobrażać także kulturę. Masowa produkcja dzieł kultury musiała zaowocować umasowieniem sztuki, ale też wytworzyła nowy typ odbiorcy – konsumenta raczej niż znawcy. Taki człowiek jednowymiarowy (Marcuse, 1991), masowy podobnie jak otaczająca go kultura, skazany jest na nieustanne obcowanie z kiepskiej jakości replikami, odartymi z aury i przeżycia

(Benjamin, 1996), spogląda na życie w sposób zaprogramowany społecznie. Pozostaje uwikłany w domyślnych strukturach działań komunikacyjnych (Habermas). Łatwo tu dostrzec wiodący wątek – uwarunkowane politycznie i ekonomicznie aparaty ideologiczne, poprzez rytuały i praktyki społeczne, kształtują poznający i komunikujący się podmiot.

Inaczej ujmuje rzecz Pierre Bourdieu. Posługuje się inną siatką pojęciową, ale za to odnajdziemy w jego twórczości bezpośrednie odniesienia do problematyki mediów. Aktorzy społeczni uwikłani w różne pola są kształtowani przez habitus, czyli „społecznie wytworzony system dyspozycji ustrukturuowanych i strukturujących” (Bourdieu, 2001, s. 107). Ponieważ zaś habitus „jest wytworem wcielenia pewnego *nomos*, zasady widzenia i podziału, stanowiącego nieodłączną część porządku społecznego lub pola, wytwarza on praktyki natychmiastowo dopasowane do tego porządku, a zatem postrzegane i oceniane przez tego, kto je wykonuje (a także przez innych) jako właściwe, odpowiednie, zręczne i dostosowane” (Bourdieu, 2006, s. 204-205.). Wszystkie ludzkie działania, w tym także komunikacyjne, uwikłane są w pola, które poprzez „działania pedagogiczne” uczą odpowiednich wzorców. Takim też regułom są podporządkowane media. W wykładach zebranych w zbiorze *O telewizji* (Bourdieu, 2009) francuski socjolog przekonuje, że ukryta struktura warunkująca istnienie instytucji medialnych decyduje o treści i formie przekazów. Stacje telewizyjne (a także inne instytucje medialne) podporządkowane są przecież wymogom oglądalności, prawom rynkowym, władzy politycznej. Nie ma możliwości prawidłowego odczytania i pełnego zrozumienia przekazów telewizyjnych bez wiedzy na temat tego, co dzieje się za kulisami. Wszyscy funkcjonujący w polu medialnym, zarówno dziennikarze, jak i odbiorcy treści, są poddani społecznym naciskom. Ten rodzaj symbolicznej przemocy nadaje kształt wszystkim zapośredniczonym medialnie praktykom towarzyszącym komunikowaniu się. Musimy je odpowiednio uwzględnić przy interpretowaniu przekazów.

Powyższe przykłady uwidaczniają to, że praktyki poznawcze i komunikacyjne, narzucane nam przez realia społeczno-ekonomiczne czy instytucje medialne, stanowią integralną część naszego aparatu poznawczego. Co więcej, widać tu, że ucieleśniają się w aparatach o charakterze instytucjonalnym i technologicznym. To prowadzi nas do kolejnego ważnego elementu poznawczej struktury.

Metafora narzędzi jako przedłużenia człowieka jest powracającym motywem w filozofii techniki. Jeszcze Kapp czy Gehlen widzieli w wynalazkach technologicznych możliwość zastąpienia, odciążenia i przekroczenia możliwości ludzkich narządów. Ale ta relacja między człowiekiem i jego technologią jest bardziej skomplikowana. Proces stopniowego stapiania się człowieka z technologią bardzo wnikliwie opisywał między innymi Henri van Lier (1962), pokazując, że rozwój techniki stopniowo, ale nieubłaganie stapia nas. Dawne, prymitywne narzędzia mogły być postrzegane jako przedłużenie ludzkich możliwości lub nadrabianie ich słabości. Dotyczy to jednak wyłącznie stosunkowo prostych form techniki,

maszyn statycznych takich jak maczuga, młotek czy teleskop. Wytwory epoki nowoczesnej, maszyny dialektyczne, prawdziwie głęboko wnikają w człowieka. Technika przestaje być narzędziem, a staje się środowiskiem, ostatecznie zaś – synergicznie powiązaną częścią nas samych. Nie jest to zatem związek jednostronny, bowiem im mocniej uzależniamy się od techniki, im głębiej ingeruje ona w nasze środowisko, tym silniej kształtuje nas samych.

Nowsze sformułowanie podobnej w duchu koncepcji możemy odnaleźć w teoriach rozszerzonego umysłu (*extended mind*). Nasz umysł, szukając sposobów reagowania na bodźce płynące ze świata, uwzględnia nie tylko możliwości naszych biologicznych ciał, lecz także zewnętrzne środki, którymi dysponujemy. Umysł nie jest czymś, co tkwi jedynie w mózgu, lecz raczej powstaje w relacji z otoczeniem i naszymi narzędziami. Jak to dosadnie ujmuje Andy Clark – jesteśmy urodzonymi cyborgami (Clark, 2003). Nasze myśli i rozumowania wylaniają się ze splotu biologicznych mózgów i ciał, które współdziałają z niebiologicznymi narzędziami. Rozwiązując problemy, funkcjonując w środowisku, nasz umysł uwzględnia możliwości naszych narzędzi w równym stopniu, jak możliwości naszego ciała. Sami postrzegamy siebie i technikę jako integralną całość.

Chyba nikt wcześniej tak dosadnie nie zdemaskował głębokiej poznawczej więzi człowieka i jego narzędzi jak Martin Heidegger w ponadczasowym *Pytaniu o technikę*. Przekonywał on, że zrozumienie techniki jest niezmiernie istotne, ale nie można go osiągnąć poprzez refleksję nad samymi narzędziami i wynalazkami technicznymi. Konieczne jest uważne rozpatrywanie samej istoty techniki, wyrażającej się w ze-stawie – „wzywającym rozszczeniu, które skupia człowieka na tym, by coś odkrywającego się dostawiał jako zasób” (Heidegger, 2002, s. 25). Mowa tu o specyficznym zespoleniu techniki, człowieka i środowiska, formującym to, jak odkrywamy świat, bądź też jak postrzegamy to, co nam się odkrywa. Umysłowi myślącemu na sposób techniczny wszystko jawi się jako zasób, coś, co można podbić i zagarnąć. Nawet wtedy, gdy postrzegamy samych siebie, nie jesteśmy w stanie uciec od tych technologicznych form. Technika zaszywa się w samym centrum naszej interpretacyjnej działalności. Zrozumieć to oznacza zarazem uchwycić istotę techniki. A w przypadku technologii komunikacyjnych problem jest wyjątkowo palący, bo dotyczą one samego rdzenia naszych poznawczych struktur. Stają się ich częścią. Dlatego też z czasem problematyka medialna wysuwa się na pierwszy plan rozważań. Warto jednak podkreślać to, że – jak pokazują powyższe przykłady – tradycja filozoficzna dostarcza solidnych podstaw dla budowania teorii mediów.

Wszystkie sygnalizowane wyżej wątki splatają się w komunikologii Viléma Flussera. Podobnie jak McLuhan, opisuje on totalną przemianę kultury, a wraz z nią ludzkiego świata doświadczanego. I podobnie jak kanadyjski medioznawca, podkreśla determinującą rolę naszych narzędzi. Aparat fotograficzny jest dla niego przykładem pewnej ogólniejszej zasady – środki komunikacji i narzędzia są ucieleśnionym kodem. W ich konstrukcji, w specyficznym połączeniu materii,

kryją się schematy działania i patrzenia. Trzymając aparat w ręku, posługujemy się nim w sposób, który on sam narzuca. „Władza przeszła z rąk właścicieli przedmiotów w ręce programistów i operatorów. (...) fotograf posiada władzę nad obserwatorem jego obrazów, gdyż programuje jego zachowanie; aparat ma władzę nad fotografem, gdyż programuje jego gesty” (Flusser, 2004, s. 37). Z tej obserwacji wyprowadza Flusser strategię dla filozofii mediów: jedyną drogą poznania i wolności okazuje się zrozumienie tej pośredniczącej maszyny, wraz z jej wszelkimi determinantami, by „przez odkrywanie tego przerażającego, sztywnego i niekontrolowanego funkcjonowania aparatów uzyskać wpływ i kontrolę nad nimi” (Flusser, 2004, s. 65).

Zauważmy, że kompletna teoria aparatów musi uwzględniać wszystkie sygnalizowane wyżej konteksty. Aparaty istnieją zarazem jako obiekty o charakterze kulturowo-symbolicznym, społeczno-politycznym i technologicznym. Łączą się w kompleksy narzędzi, kodów, praktyk i instytucji. Ostatecznym celem teorii jest zaś uzyskanie świadomej kontroli nad naszymi narzędziami. Potrzebujemy zatem charakterystyki medialnych kompetencji niezbędnych do tego, by sprawnie posługiwać się danym aparatem. I tu także musimy szukać wielopoziomowego spojrzenia. Interesującym tłem teoretycznym dla rozważań o medialnych kompetencjach jest teoria piśmienności.

3. Piśmienności komunikacji

Pojmując media jako rodzaj aparatu, w szerokim znaczeniu tego słowa, łatwo dostrzec wielopoziomowość kompetencji niezbędnych do tego, by w pełni wykorzystywać ich komunikacyjny potencjał. Bezcelowe jest budowanie biegłości w oparciu o wyłącznie jeden z kontekstów – interpretacyjny, społeczny lub technologiczny. Dążąc do optymalizacji komunikacji medialnej, musimy spojrzeć szerzej. Piśmienność nie jest przecież tylko umiejętnością czytania i pisanja, lecz oznacza także zdolność poruszania się w kulturze pisma jako takiej. Podobnie jest w przypadku kompetencji komputerowych. Nauka posługiwania się wybranym edytorem tekstu czy arkuszem kalkulacyjnym nie da nam nawet niewielkiego ułamka umiejętności niezbędnych do zrozumienia kultury mediów cyfrowych. Tymczasem szkolne lekcje informatyki i akademickie kursy technologii informacyjnych wydają się ograniczać wyłącznie do umiejętności wykonywania konkretnych działań w wybranych aplikacjach. Podobna segmentacja jest dostrzegalna także w teorii, gdyż wiele strategii badawczych uwzględnia jedynie wybrane nurty badań, lub wręcz opisuje poszczególne media w oderwaniu od ich kulturowo-społecznego tła. Potrzebujemy tu syntetycznej, multidyscyplinarnej teorii, a jedna z dróg do jej zbudowania wiedzie właśnie przez rozważania o piśmiennościach.

Rozumienie kategorii piśmienności w szerokim sensie tego słowa, jako zbioru kompetencji kulturowych powiązanych z określonym medium, jest typowe dla tradycji zapoczątkowanej przez szkołę kanadyjską, określanej niekiedy jako Wielka Teoria Piśmienności (Godlewski, 2008). W rozważaniach Erica Havelocka, Jacka Goody'ego, Marshalla McLuhana i Waltera Onga pojęcia oralności i piśmienności charakteryzują całe formacje kulturowe, składające się z wiedzy i praktyk typowych dla mowy i pisma. Mówiąc językiem Flussera, moglibyśmy powiedzieć, że piśmienność w wąskim sensie to umiejętność posługiwania się aparatem pisma, rozumienia jego kodów i programów – zarówno tych technicznych, jak i instytucjonalnych i kulturowych; w sensie szerokim – to analogiczny zbiór umiejętności powiązanych z dowolnym aparatem medialno-komunikacyjnym.

Te pionierskie badania nad kulturową rolą pisma stały się doskonałym fundamentem dla rozważań o nowocześniejszych mediach. McLuhan poświęcał wiele uwagi mediom elektrycznym, takim jak radio i telewizja, w nich widząc aparat najsilniej spleciony z naszym układem nerwowym (McLuhan, 2004). Ale nawet on nie docenił w pełni roli mediów elektronicznych, których ogromny kulturowy wpływ stał się widoczny dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, wraz z upowszechnieniem Internetu. Świadczą o tym próby ujęcia fenomenu mediów elektronicznych w sposób analogiczny do oralności, jak gdyby były one jedynie powrotem do dawnych, przedpiśmiennych form. Jeszcze Ong piszący o wtórnej oralności mediów elektronicznych (Ong, 2011) zdaje się podążać tym tropem.

Początkowe niedocenywanie mediów elektronicznych szybko zostało zastąpione przez ich naiwne przecenianie. Biegłość w posługiwaniu się komputerami nagle urosła do rangi klucza do współczesnej kultury. Taki entuzjazm można wyczytać w pismach DeKerckhove'a (2001) czy Levinsona (1999). Autorzy różnili się czasem w ocenie kulturotwórczego wpływu komputerów – mamy tu pełne spektrum, od afirmacji do lęku – jednak potęgą nowego medium nie budziła wątpliwości. Skoro już McLuhan ogłosił zmierzch „Galaktyki Gutenberga”, szukano innego dominującego medium, które mogłoby zastąpić druk w roli głównego „czynnika zmian” (Eisenstein, 2005).

Dobrym przykładem takiej teorii może być koncepcja elektralności (*electracy*) zaproponowana przez Gregorego Ulmera (2002, 2004). Charakteryzuje on współczesną kulturę poprzez pryzmat aparatu wytworzonego właśnie przez media elektroniczne. W przeciwieństwie do wcześniejszych aparatów – oralności i piśmienności – elektralność pozostaje ściśle związana z mediami cyfrowymi i narzuca kulturze własne wzorce i wartości. Współczesny kult rozrywki, kryzys edukacji akademickiej, katastrofalnie spadający poziom czytelnictwa – wszystko to jest efektem oddziaływania mediów cyfrowych. Ulmer jednoznacznie ocenia, że w życiu młodych ludzi, komputery bezlitośnie wypierają starsze media, co czyni je najważniejszym medium współczesnej kultury.

Takie podejście, w którym stare media usiłuje się zastąpić nowymi, wydaje się jednak nadmiernym uproszczeniem. Tworzone na gruncie Wielkiej Teorii

Piśmienności analizy akcentujące rolę pisma czy druku budzą dziś coraz większe wątpliwości. Wpływ pisma na kulturę grecką mógł nie być tak znaczący, jak chciałby to widzieć Havelock (zob. Olson, 2010), podobnie druk nie musiał być tak ważnym czynnikiem zmian, jak chcieliby to widzieć McLuhan czy Eisenstein. Może i rola komputeryzacji jest tu przeceniana. Tym samym tracą oparcie projekty polegające na opisywaniu różnego rodzaju piśmienności komputerowych: cyfrowych, informacyjnych, elektronicznych, bitowych. Mogą być one użyteczne dla opisanego pewnych uwarunkowań komunikacji zapośredniczonej komputerowo, nie mogą jednak dać pełnego obrazu.

Silnego argumentu przemawiającego przeciwko możliwości skonstruowania wyizolowanych piśmienności dostarczył sam McLuhan, podkreślając, że treścią każdego medium jest zawsze inne medium (McLuhan, 2004), a każde z nich narzuca swojemu przekazowi własne formy. Tym samym treści w przestrzeni medialnej są nieustannie remediowane (Bolter & Grusin, 2000), przepływają przez kompleks aparatów. W przypadku komputerów widać to szczególnie wyraźnie, gdyż pośredniczą one w kontakcie z większością wcześniejszych środków przekazu. W konsekwencji kultura nigdy nie jest tworzona przez jedno, dominujące medium, lecz raczej stanowi konglomerat wpływu ich wszystkich. Taka kultura konwergencji (Jenkins, 2007) nie da się zrozumieć przy wykorzystaniu jednego modelu piśmienności.

Ograniczenia tradycyjnych modeli piśmienności można było ominąć dwiema drogami. Pierwsza z nich prowadzi do stworzenia modelu ujmującego wielość piśmienności – multiśmienności (*multiliteracy*); druga zaś polega na poszukiwaniu medium nadrzędnego, obejmującego wszystkie media – w tym wypadku mówi się o piśmienności metamedialnej. Obie strategie mają jednak swoje ograniczenia.

Strategia multiśmienna, której zwolennikami są między innymi badacze identyfikujący się z New London Group, zakłada konieczność rozszerzenia pojęcia piśmienności tak, by uwzględniało wielość medialnych dyskursów w zglobalizowanym społeczeństwie oraz różnorodność typów tekstów formowanych przez multimedia (Cazden i in., 1996). Ta strategia prowadzi ku teoretycznej syntezie, lecz i napotyka pewne trudności. Próba równoległego zrozumienia kilku systemów medialnych jest trudna, gdy nie ma wspólnej podstawy. Często mamy tu do czynienia ze swego rodzaju niewspółmiernością pojęciową, prowadzącą do nieporozumień. Na przykład postrzeganie mediów ekranowych przez pryzmat „tekstowości” oznacza próbę uchwycenia ich przez nie do końca adekwatną siatkę pojęciową.

Podobna słabość wpisana jest w strategię metamedialną, postulowaną między innymi przez Jaya Lemkego (1998). Polega ona na poszukiwaniu medium nadrzędnego wobec pozostałych. Może to jednak prowadzić do redukcjonizmu, gdy unikalność jednego medium wyraża się w kategoriach typowych dla innego, a różnorodność przestrzeni medialnej próbuje się sprowadzić do jednej,

uniwersalnej jakości, takiej jak informacyjność czy cyfrowość. W tej sytuacji zawsze musimy się liczyć z tym, że część treści zniknie nam „w przekładzie”, bo skupiając się na podobieństwach i cechach uniwersalnych, stracimy z oczu wyjątkowość poszczególnych środków komunikacji.

Próba charakteryzowania pojedynczych, wyizolowanych mediów w kategoriach takich jak oralność, piśmienność, piśmienność cyfrowa, komputerowa, video itp. prowadzi zwykle do nadmiernego zawężenia problemu. Szukanie uogólnień przy użyciu pojęć takich jak multipiśmienność czy piśmienność metamedialna jest dążeniem ku syntezie, wciąż jednak w sposób ograniczony. Wszelako jeśli przyjrzymy się filozoficznym teoriom analizującym aparaty naszej kultury, dostrzeżemy inną uogólniającą strategię.

Analizy Flussera na pozór mogą wydawać się kolejnym przykładem teorii piśmienności. Zmienia się tylko aparat pojęciowy. Zamiast o kulturowej dominacji piśmienności, badacz ten pisze raczej o kodzie alfanumerycznym; nie mówi o piśmienności cyfrowej, lecz o kodach digitalnych. A jednak jego komunikologia jest czymś więcej niż tylko kolejnym wariantem teorii piśmienności. Program badawczy formułuje autor następująco:

Zamierzając teraz poddać krytyce kategorię aparatu, najpierw zwróćmy uwagę na uniwersum fotograficzne jako produkt aparatów i na system dystrybucji, potem zaś na aparaty przemysłowe, reklamowe, polityczne, ekonomiczne, zarządzania i inne. Każdy z nich staje się coraz bardziej automatyczny i sprzężony z innymi aparatami w sposób cybernetyczny. Każdy aparat jest karmiony w swoim programie przez inny aparat za pomocą swego wejścia (*input*), a on sami karmi inne aparaty poprzez swoje wyjście (*output*). Kompleks aparatów staje się tym samym zespoloną czarną skrzynką, swego rodzaju super czarną skrzynką. Jest to wytwór powstały na przestrzeni XIX i XX wieku, a ludzie wciąż trudnią się jego poszerzaniem i udoskonalaniem. Dlatego też blisko stąd, aby krytykę aparatu skoncentrować na zamiarze ludzkim, który zapragnął i wytworzył aparaty (Flusser, 2004, s. 63-64).

Opisując program zaszyty w kompleksie aparatów, Flusser ma przecież na myśli coś więcej niż wspólnotę ludzi posługujących się aparatami fotograficznymi. Tu chodzi o cały zbiór praktyk medialnych, interpretacyjnych, instytucjonalnych, społecznych, uwikłanych w liczne kody. A analiza musi się skupić na człowieku wpłątany w tę medialną pajęczynę.

Także gdy Bourdieu z uwagą analizował pole dziennikarskie, ujawniając ukrytą strukturę kształtującą media, jego celem było właśnie wykazanie, że nie wystarczy zrozumienie poszczególnych mediów czy wybranych czynników, na przykład ekonomicznych (Bourdieu, 2009, s. 69). Konieczne jest raczej zrozumienie całościowe, uwzględniające tak dyskursywne ograniczenia mediów, jak i skutki ich kolaboracji z innymi polami. Tony Schirato i Jen Webb zwracają uwagę na to, że właśnie kategorie Bourdieu mogą dostarczyć uniwersalnego języka do rozważań

o piśmienności. Metapiśmienność oznacza tu zdolność analizy przestrzeni symbolicznej, pól i habitusów powiązanych z medialnością jako taką (Schirato, Webb, 2003).

Heidegger, poddając analizie technikę, nie miał przecież na myśli wyłącznie poszczególnych urządzeń technologicznych, lecz samą istotę techniki. To nie wybrane maszyny i aparaty są problemem, lecz raczej sama ich relacja z człowiekiem. Uwagę musimy poświęcić nie tyle technice i jej przejawom, co raczej istocie techniki. Wszystko po to, by opisać sytuację człowieka uwikłanego w zestaw, uwolnić go z narzucających się schematów myślowych.

We wszystkich wymienionych tu koncepcjach można dostrzec wspólne cele strategiczne, typowe dla filozofii. Pierwszy cel ma charakter teoretyczny. Jest nim chęć ujęcia problemu możliwie ogólnie, tak by przypadkowe właściwości poszczególnych mediów zeszyły na dalszy plan. Chodzi o zrozumienie istoty, a nie cech przygodnych. Można by powiedzieć, że celem tu jest nie tyle zrozumienie mediów, co medialności jako takiej. Cel drugi ma charakter praktyczny, etyczny w tradycyjnym sensie tego słowa. Jest nim coś, co w przybliżeniu można by nazwać optymalizacją relacji pomiędzy człowiekiem a mediami. Nie możemy wyrwać się spod ich wpływu, więc powinniśmy dążyć do tego, by korzystać z nich w taki sposób, który nie zaszkodzi naszemu człowieczeństwu.

4. Metapiśmienność w komunikologii

Carl Mitcham, filozof techniki, zaproponował niegdyś podział rozważań o technice na dwa nurty – inżynierski i humanistyczny (Mitcham, 1994). Pierwszy z nich punktem wyjścia miał czynić zrozumienie techniki takiej, jaką ona jest, by później z tą wiedzą poszukiwano zrozumienia jej wpływu na ludzi. Nurt humanistyczny zaś miał na celu analizę ludzkiej kondycji, z której wywodził uwagi o znaczeniu techniki. Proponowana przeze mnie strategia badawcza dąży do złączenia obu nurtów w jeden. Do spojenia technologicznej wiedzy inżynierów z etycznym dążeniem humanistów.

Jednoczącą kategorią, która może stać się centralnym węzłem potrzebnego tu syntetyczno-krytycznego modelu, jest metapiśmienność. Sama nazwa sygnalizuje zwrot od prób zrozumienia i opisanego poszczególnych mediów do pojmowania samej piśmienności, czyli tej skomplikowanej plątaniny kompetencji, umiejętności i wiedzy niezbędnych do tego, by jakimikolwiek mediami się posługiwać. Zamiast więc skupiać się na poszczególnych narzędziach i aparatach oraz powiązanych z nimi kompetencjach, powinniśmy raczej skoncentrować się na rozumieniu aparatów jako takich.

Osadzenie takich rozważań w kontekście filozofii kultury, władzy i techniki dostarcza syntetycznych siatek pojęciowych, pozwalających naświetlić problem

z wielu stron. Odwołanie się do badań nad piśmiennością otwiera przed nami całą przestrzeń dyskursu nauk pedagogicznych, społecznych i lingwistycznych. Takie syntetyczne podejście pozwoli ostatecznie zbudować metateorię komunikacji medialnej.

Rozważania takie dobrze wpisują się w dotychczasowe próby wyznaczania granic komunikologii. Craig, wymieniając siedem tradycji, na których oprzeć można badania nad komunikacją, naszkicował mapę nowej akademickiej dziedziny (Craig, 1999). Należy jednak pamiętać o dwóch kwestiach. Po pierwsze, zbudowana przez tego autora matryca tradycji nie jest kompletna i sam Craig pozostaje otwarty na możliwość jej rozbudowy, co widać na przykład w dyskusji nad pragmatyzmem jako kolejną tradycją (Craig, 2007). Po drugie, nadrzędnym celem wydaje się zbudowanie metateorii, która pozwoliłaby spleść wszystkie tradycje w jeden nurt badań nad komunikacją. Cel powyższych rozważań jest podobny. Postulowana tu teoria metapiśmienności budowana jest na fundamencie tych samych tradycji, do których odwoływał się Craig. Zarazem jednak wprowadza nowe elementy, kładąc większy nacisk na problematykę etyczną i integrując osiągnięcia badań nad piśmiennościami oraz kompetencjami medialnymi.

Czy taka teoria mogłaby znaleźć swoje miejsce w polu komunikologii – to sprawa otwarta. Na obecnym etapie badań nie potrafimy powiedzieć, czy spełnia ona „reguły Craiga” (Craig, 2007, s. 130), jest to kwestia otwarta i warta rozważenia. Można jednak zauważyć, że powyższa teoria spełnia warunki wstępne: dostarcza nowego sposobu konceptualizowania komunikacji, otwierającego nowe przestrzenie dyskursu i brzemienne w praktyczne konsekwencje; posiada też własny metadyskursywny słownik. Niniejszy artykuł zaledwie szkicuje taką teorię i wskazuje elementarne strategie badawcze. Zamyśl projektu badawczego ma wyraźny filozoficzny charakter; mimo to sądzę, że wskazywana tu droga może doprowadzić do ważnych teoretycznie i praktycznie wniosków, a w efekcie wzbogacić współczesne badania nad komunikacją.

BIBLIOGRAFIA

- Althusser, L.** (2011). *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*. Wskazówki do badań (tłum. A. Staroń). *Nowa Krytyka*. <<http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article279>> Data dostępu: 14.03.2012 r.
- Benjamin, W.** (1996). *Dzieło sztuki w epoce możliwości jego technicznej reprodukcji*. W: *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Bolter, J.D., Grusin, R.** (2000). *Remediation. Understanding new media*. Cambridge, London: The MIT Press.
- Bourdieu, P.** (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* (tłum. A. Sawisz). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, P.** (2006). *Medytacje pascaliańskie* (tłum. K. Wakar). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, P.** (2009). *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. (tłum. K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska). Warszawa: PWN.
- Cassirer, E.** (1998). *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury* (tłum. A. Staniewska). Warszawa: Czytelnik.

- Cazden, C., Cope, B., Fairclough, N., Gee, J., Kalantzis, M., Kress, G.R., Luke, A., i in. (1996). A Pedagogy of Multiliteracies: Designing Social Futures. *Harvard Educational Review*, 66(1), 61-92.
- Clark, A. (2003). *Natural-Born Cyborgs: Minds, Technologies, and the Future of Human Intelligence*. Oxford, New York: Oxford University Press.
- Craig, R.T. (1999). Communication theory as a field. *Communication Theory*, 9(2), 119-161.
- Craig, R.T. (2007). Pragmatism in the field of communication theory. *Communication Theory*, 17(2), 125-145.
- DeKerckhove, D. (2001). *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego* (tłum. A. Hildebrandt). Warszawa: Mikom.
- Eisenstein, E.L. (2005). *The printing press as an agent of change. communications and cultural transformations in early-modern Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Flusser, V. (2004). *Ku filozofii fotografii* (tłum. J. Maniecki). Katowice: Akademia Sztuk Pięknych.
- Gadamer, H.G. (1993). *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej* (tłum. B. Baran). Kraków: Inter Esse.
- Godlewski, G. (2008). *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*. Warszawa: WUW.
- Heidegger, M. (2002). *Pytanie o technikę* (tłum. J. Mizerska). W: *Technika i zwrot*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Horkheimer, M., & Adorno, T.W. (2010). *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne* (tłum. M. Łukasiewicz). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Jenkins, H. (2007). *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów* (tłum. M. Bernatowicz, M. Filiaciak) Warszawa: WAIp.
- Lemke, J. (1998). *Metamedia Literacy: Transforming meanings and media*. W: Reinking, D. (red.), *Handbook of literacy and technology: transformations in a post-typographic world*. Routledge.
- Levinson, P. (1999). *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej* (tłum. H. Jankowska). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Lier, H.V. (1975). *Nowy wiek* (tłum. R. Gomulicki). Warszawa: PIW.
- Mannheim, K. (2008). *Ideologia i utopia* (tłum. P. Miziński). Warszawa: Aletheia.
- Marcuse, H. (1991). *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego* (tłum. W. Gromczyński). Warszawa: PWN.
- McLuhan, M. (2004). *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka* (tłum. N. Szczucka). Warszawa: WNT.
- Mitcham, C. (1994). *Thinking Through Technology: The Path between Engineering and Philosophy*. Chicago, London.
- Olson, D.R. (2010). *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania* (tłum. M. Rakoczy). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ong, W.J. (2011). *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii* (tłum. J. Japola). Warszawa: WUW.
- Schirato, T., Webb, J. (2003). Bourdieu's concept of reflexivity as metaliteracy. *Cultural studies*, 17(3-4), 539-553.
- Ulmer, G.L. (2002). *Internet Invention: From Literacy to Electracy*. New York: Longman.
- Ulmer, G.L. (2004). *Teletheory*. New York: Atropos.